



# Rewolucja zaczyna się od słowa

ŁUKASZ KUTYŁO  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

recenzja książki

## Nadia Tracz

*„Разом – Сила!”: Риторика українського спротиву*  
Wydawnictwo „KLIO” 2015, Kijów

Przedmiotem mojej recenzji jest książka poświęcona wydarzeniom, jakie miały miejsce na Ukrainie na przełomie 2013/2014 roku i później. Mam tutaj na myśli tzw. Rewolucję Godności, która obaliła rządzącego wówczas prezydenta – Wiktora Janukowycza i zapoczątkowała pewien zwrot – chciałoby się rzec cywilizacyjny – w ukraińskiej polityce. Mimo, że sama Rewolucja obfitowała w dramatyczne momenty, zwłaszcza kiedy zaczęli ginąć w niej ludzie, to z perspektywy czasu coraz bardziej zasadne wydaje się mówienie o niej jako o momencie przełomowym w historii wschodniego sąsiada Polski. Być może dzięki tym wydarzeniom Ukrainie udało się zamknąć etap postsowiecki, postkomunistyczny i rozpocząć nowy rozdział w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa. Trzeba jednak pamiętać, że ostateczny wynik Rewolucji jest nadal nieznany, zwłaszcza że na wschodnich rubieżach kraju trwa wojna z separatystami i wspierającymi ich rosyjskimi oddziałami.

Autorką książki jest Nadia Tracz, badaczka z kijowskiej Akademii Mohylańskiej, a więc uczelni założonej jeszcze w XVII stuleciu, odgrywającej dziś ważną rolę w życiu kulturalnym i naukowym Ukrainy. Przedmiotem

zainteresowania Autorki pozostaje socjolingwistyka, a recenzowana praca jest dobrym tego przykładem. Sama książka liczy ogółem 144 strony. Poza wstępem oraz zakończeniem składa się na nią siedem rozdziałów. Każdy z nich pozostaje odrębnym esejem, co ważne jednak – podejmowane w nich zagadnienia dopełniają się, a sama Autorka uniknęła problemu, jaki w tego rodzaju pracach często się pojawia, tj. koncentrowania się w poszczególnych częściach książki na tych samych kwestiach. Do pracy dołączone zostały zdjęcia przedstawiające hasła Rewolucji, a także inną, twórczą aktywność jej uczestników (w tym: plakaty, graffiti itd.). Ponadto, Nadia Tracz zdecydowała się załączyć do książki analizowane przez siebie slogany oraz teksty pieśni, które wyrażały nie tylko emocje protestujących, ale także bliskie im wartości i poglądy.

Rozważania Autorki zaczyna od kwestii metodologicznych. Z jednej strony tego rodzaju fragmenty prac należą do najważniejszych, prezentują w końcu warsztat badacza, sposób realizacji przez niego przedsięwzięcia, a przy okazji stanowią potencjalne źródło inspiracji dla tych, którzy chcieliby przeprowadzić podobne badanie (bądź poddać weryfikacji te,

które w danej pracy jest omawiane). Z drugiej jednak rozważania w tym względzie nierzadko są trudne do zrozumienia, zwłaszcza dla osoby, która nie jest obeznana z teoretycznymi i metodologicznymi aspektami podejścia wybranego przez autora, a zdarza się też, że tego rodzaju refleksje są po prostu nudne. Biorąc pod uwagę te zastrzeżenia można stwierdzić, że Nadia Tracz dobrze poradziła sobie z tym problemem. Nie ignoruje skądinąd ważnych założeń metodologicznych, ale zarazem też nie zanudza Czytelnika, nie wchodzi w szczególności, które byłyby właściwsze dla artykułu naukowego, wprost przeznaczonego dla specjalistów w danej dziedzinie. Autorka informuje, że przedmiotem jej badania były slogany, jakie pojawiły się podczas Rewolucji Godności, a także w okresie po niej następującym, kiedy doszło do aneksji Krymu przez Rosję oraz do wojny w Donbasie. Nadii Tracz udało się przeanalizować ogółem ponad 800 zebranych przez nią haseł. Tutaj należy podkreślić, że Autorka nie ukrywa swojego udziału w Rewolucji i zaangażowania na rzecz sprawy, którą wydarzenia na Majdanie Niezależności zapoczątkowały. Uczciwie informuje o tym Czytelnika, a zarazem wskazuje, że przemyślenia i wnioski do jakich dochodzi nie są obiektywne i takie być nie mogą. I dobrze, że tak jest. Trudno sobie wyobrazić zimny, akademicki wykład toczący się wokół wydarzeń tak istotnych dla własnego kraju, tak dramatycznych w swym przebiegu i konsekwencjach.

Punktem wyjścia dla swej analizy Autorka uczyniła teorię dyskursu opracowaną przez Theo van Dijka. Jej celem stało się prześledzenie tego, w jaki sposób ludzie zgromadzeni na kijowskim Majdanie konstruowali wiedzę na swój temat oraz na temat przeciwnika – obozu rządowego, a także jaką rolę w tym procesie odegrał język. Z punktu widzenia socjologicznego jest to ciekawy przykład transformacji quasi-grupy, a więc zbiorowości, której nie łączy jeszcze wspólnota celów i wartości,

a jedynie niepewna, emocjonalna zazwyczaj reakcja na pewne wydarzenie czy okoliczności, w grupę interesu, a więc zbiorowość ludzi świadomych swego położenia i mających jasno zdefiniowane oczekiwania. Innymi słowy, Autorka uczyniła przedmiotem swojego zainteresowania to, jak język wpływał na zachowania protestujących i odwrotnie, jak ludzie uczestniczący w walkach przeciwko rządowi używali języka do wyrażenia swych interesów, do ekspresji swych emocji. Mimo, że celem Nadii Tracz nie było prześledzenie kolejnych etapów tego procesu, uchwycenie dynamiki opisywanego przez nią konfliktu społecznego, a jedynie zobrazowanie zależności istniejących między językiem a działaniem (w myśl kognitywnych założeń wybranego przez nią podejścia), to i tak Czytelnik uzyskuje pewien obraz zmian, jakie następowały w toku wydarzeń. Z punktu widzenia polskiego odbiorcy ważne wydaje się to, że Autorka umieszcza swe refleksje w określonym kontekście społecznym i historycznym. Zyskuje na tym recenzowana praca, mająca w związku z tym interdyscyplinarny charakter.

Ze względu na to, że moim celem nie jest szczegółowe zreferowanie omawianej książki, a jedynie oddanie jej charakteru, to skupię się teraz na najważniejszych zagadnieniach podjętych przez Autorkę. Swe rozważania Nadia Tracz rozpoczyna od konstatacji, że w sytuacji konfliktu następuje transformacja dyskursu obecnego w danym społeczeństwie. Tworzy się nowy słownik. Warto w tym miejscu oddać głos samej Autorce, która ujęła ten proces, odwołując się do języka socjologicznego: *Rewolucja zaczyna się od słowa. Od postu czy tweeta w mediach społecznościowych, napisu na plakacie, okrzyku na placu, od pierwszej rewolucyjnej ulotki. Jak dla dziecka ważnym staje się wypowiedzenie pierwszego słowa, tak dla społeczeństwa – wysłownienie trapiących je problemów, zdefiniowanie własnych wartości, oczekiwań, wyartykułowanie pragnienia*

*zmian. Opanowując język dziecko socjalizuje się, dojrzewa, staje się człowiekiem. Ucząc się mowy protestu, ukraińskie społeczeństwo z postsowieckiego, buntującego się podlotka powoli staje się społeczeństwem dojrzałym, obywatelskim* (Ibidem:17). Jak zauważa Nadia Tracz, w tym kształtującym się w sytuacji konfliktu słowniku języka ukraińskiego pojawiają się nowe słowa, a inne, które dotychczas miały peryferyjny status, nagle stają się powszechne w użyciu. Całkiem zwyczajnie zaczynają brzmieć m.in. takie pojęcia jak: aneksja, agresor, barykada, batalion, bojownik, ewakuacja, grupa dywersyjna, katastrofa humanitarna, konwój humanitarny, korytarz humanitarny, ochotnik, separatysta, terrorysta i in. Do łaski wracają terminy historyczne, odzwierciedlające burzliwą historię Ukrainy, w tym: czata, orda, rewolucja, sotnia, wici. Tworzone są też neologizmy, np. *jewrolucja* (od *europaeska rewolucja*) czy *majdanizacja*. Interesująca w tym kontekście wydaje się historia słowa *tituszka*, znanego w Polsce z medialnych relacji opisujących wydarzenia mające miejsce w Kijowie. Sam termin, używany do opisu agresywnego osiłka wynajętego przez władzę do rozpędzania protestujących, pochodzi od nazwiska ukraińskiego sportowca – Wadima Tituszki, który podczas mityngu opozycyjnego w maju 2013 roku pobił dziennikarzy. Co ciekawe, gdy doszło do wydarzeń na Majdanie Niezależności, to Tituszka ostatecznie wyraził dla nich swe poparcie. Jak wskazuje Nadia Tracz, wywodzące się z jego nazwiska pojęcie nie dość, że samo stało się popularnym terminem używanym na Ukrainie (i poza nią), to jeszcze stanowiło rdzeń dla innych, rozwijających się w toku Rewolucji określeń. Pojawiły się zatem m.in. takie neologizmy jak: *mentuszki* (do opisu milicjantów współpracujących z *tituszkami*), *prostituszki* (opłacani uczestnicy prorządowych manifestacji), *putituszki* (żołnierze rosyjscy, którzy po obaleniu Janukowycza pojawili się na Krymie i w Donbasie).

W swej pracy Nadia Tracz wiele miejsca poświęca słowu *majdan*, które w wyniku omawianych wydarzeń zyskało nowe znaczenie. Samo słowo zostało przeniesione na grunt ukraiński z języka tureckiego, a pochodzi prawdopodobnie z języka perskiego, gdzie oznacza *plac*. Początkowo takie znaczenie miało też i na Ukrainie. Sytuacja uległa zmianie wraz z Pomarańczową Rewolucją w 2004 roku. To wówczas nastąpiła jego personifikacja i mitologizacja. Słowa *majdan* zaczęto odtąd używać w takich znaczeniach jak: protest, wspólnota protestujących, symbol sprzeciwu, wola narodu itd. Pojawił się także czasownik *majdanować* (po ukr. *majdanuty*). Znaczy on tyle, co „pognać”, „odsuwać kogoś od władzy”. W trakcie Rewolucji Godności dochodziło także do takiego użycia omawianego słowa, że traciło ono swe pierwotne, przestrzenne odniesienie. Dla przykładu, pojawiły się nowe formy aktywności nazwane odpowiednio: *automajdan* (po ukr. *avtomajdan*), *wielomajdan* (czyli majdan rowerowy), czy *e-majdan* (majdan wirtualny, internetowy). Okazało się zatem, że wskazane słowo może być używane nie tylko do opisu miejsca, gdzie odbywają się demonstracje, czy wspólnoty manifestujących, ale także do zdefiniowania nowych form protestu, mających ruchowy, dynamiczny charakter, bądź odbywających się w cyberprzestrzeni.

W swych rozważaniach Autorka przedmiotem uwagi uczyniła także wartości demonstrowane przez uczestników Rewolucji, znajdujące swe odzwierciedlenie w analizowanych przez nią hasłach, sloganach. Z punktu widzenia socjologicznego jest to ciekawa część pracy. Majdan, rozumiany tutaj jako wspólnota protestujących, okazuje się ogólnonarodowym ruchem społecznym, a w zasadzie to – używając terminu zaproponowanego przez Naomi Klein – siecią ruchów społecznych, zjednoczonych nie tylko przeciwko rządowi Janukowycza, ale oczekujących także budowy bardziej sprawiedliwego porządku

społecznego (choć ta sprawiedliwość różnie jest przez nie rozumiana). Biorąc zatem pod uwagę dwie główne, wskazane przez Piotra Glińskiego, cechy definicyjne ruchów społecznych – istnienie interakcji między uczestnikami i ich orientowanie się na zmianę – omawianą wspólnotę protestujących można traktować jako przejaw wskazanego zjawiska społecznego. Jakie jednak wartości przyświecały osobom biorącym w nim udział? Jeśli przyjmiemy, że mamy do czynienia z siecią ruchów społecznych, to zasadne wydaje się wyodrębnienie wartości ogólnych, łączących wszystkich protestujących, oraz partykularnych, typowych dla poszczególnych grup. Taki punkt widzenia przyjęła i Nadia Tracz. Autorka wskazuje, że protestujących łączył nie tylko sprzeciw wobec Janukowycza, ale też i pewne uniwersalne idee. Dobrze to widać w serii plakatów, które poddane zostały analizie. Nacisk położono w nich m.in. na takie wartości jak: pokój (co było wyrażone w hasle: *Euromajdan jest wtedy, gdy żywi berkutowcy są dekoracją dla Twoich fotografii*), wolność (*Euromajdan jest wtedy, gdy represjom mówimy – nie!*), odpowiedzialność (*Euromajdan jest wtedy, kiedy sami zmieniamy świat*), przyjaźń (*Euromajdan jest wtedy, gdy na Twoich urodzinach jest milion ludzi* lub *Euromajdan jest wtedy, kiedy jest u Ciebie milion znajomych na Facebooku*). Pojawiły się też hasła nawiązujące do tego, że aktywność na rzecz własnego państwa nie powinna ograniczać się do działań spektakularnych. Istotne, a na pewno dużo ważniejsze w czasie pokoju, są zwykłe, codzienne postawy obywatelskie. W swej pracy Nadia Tracz wymienia m.in. takie przykłady tych haseł: *Majdan – to parkowanie zgodne z prawem, nawet jeśli to niewygodne; Majdan – to oryginalne oprogramowanie na kompie; Majdan – to sprzątnięcie po swoim psie na spacerze*.

Ważną rolę w procesie mobilizacji uczestników wydarzeń odegrały także te hasła, które miały partykularny charakter. Slogany

te odzwierciedlały zróżnicowany charakter Majdanu. Odwoływały się do tożsamości europejskiej (*Ukraina – to Europa*), płciowej (*Ukrainki przeciwko niewolniczej przyszłości*), regionalnej (*Kołomyja – to Europa*), zawodowej (*Naukowcy przeciwko przemocy*), narodowej (*Ukraina jedyna, Ukraińcy – to siła*). Jak stwierdza Nadia Tracz, źródłem inspiracji dla części haseł była tradycja, w tym sensie, że wynikały one z pewnych mitów czy narracji historycznych zakorzenionych w ukraińskim społeczeństwie. Z kolei inne nawiązywały do nowoczesności, zarówno w swej treści, jak i w formie. Przykładem tych pierwszych były slogany odwołujące się m.in. do kozackiej przeszłości Ukrainy, przedstawiające Majdan jak dawną Sicz, czy hasła i obrazy, które nawiązywały do tradycyjnego wizerunku kobiecości (kobieta jako siostra, córka bądź żona wspierająca mężczyznę występującego przeciwko władzy). Z kolei część haseł stanowiła twórczą rekonstrukcję sloganów reklamowych czy szerzej – treści typowych dla kultury masowej. Dobrym tego przykładem są takie hasła jak: *Janukowycz – connecting people; Majdan – connecting people; Akcja: uwolnij Ukrainę od Janukowycza i otrzymaj bonus!* (na wzór akcji promocyjnej). Wreszcie, pojawiały się też pośrednie formy wyrazu, nawiązujące do tradycji, ale w nowoczesny sposób zmodyfikowane. Przykładem tego mogą być graffiti, na których nie tylko prezentowano cytaty pochodzące z dzieł wieszczów narodowych, ale ich samych przedstawiano jako zwolenników Rewolucji (dekorując ich głowy kaskami, jakie nosili protestujący czy zasłaniając ich twarze chustami).

Wartości odgrywają istotną rolę w definiowaniu tożsamości ruchu – pozwalają zdefiniować „swoich” i „obcych”. Interesującą częścią pracy stają się zatem rozważania poświęcone na temat tego, w jaki sposób w trakcie Rewolucji Godności i tuż po niej definiowano wroga. Opisując demaskatorską funkcję sloganów, Nadia Tracz wskazuje, że

protestujący portretowali Janukowycza tak, aby podkreślić autorytarny charakter jego rządów. Określano go m.in. takimi epitetami jak: *Josif Adolfowicz Pinochet, Januczesku, Januczar, Bandjukowicz* (od słowa bandyta), czy po prostu – *Cham*. W odpowiedni sposób budowano także obraz Władimira Putina. Tutaj znalazły zastosowanie takie określenia jak: *Putler, Liliputin* czy *Bloodymir the Great*. Wraz z aneksją Krymu i walkami w Donbasie pojawiły się też nowe hasła. Wschodnie regiony Ukrainy zaczęto określać mianem *Donbabwe* i *Ługandy*. Po stronie rosyjskiej i ukraińskiej zastosowanie znalazły neologizmy, za pomocą których definiowano przeciwnika. Do opisu Ukraińców używano m.in. takich terminów jak: *zombimajdowny, ukry, wyszywawniki* (od charakterystycznych ukraińskich wyszywank na koszulach), *żydobanderowcy, cyborgi, faszystowska (kijowska) junta, liberasty* itd. Z kolei Rosjanie obrazowani byli za pomocą następujących słów: *watniki* (od waciaków), *akwafresze* (od barw pasty Aquafresh, przypominających rosyjską flagę), *separty, federasty, putinoidy* itd. Za pomocą tych sformułowań w obu przypadkach próbowano zbudować taką reprezentację przeciwnika, która by go ośmieszała, poniżała, czy szerzej – dehumanizowała. Użyto do tego tradycyjnych stereotypów, obecnych w obu społeczeństwach, jak też i innych sloganów, odwołujących się do nieakceptowanych przez ich twórców zachowań seksualnych.

Na koniec chciałbym podkreślić, że recenzowana praca jest znacznie bardziej rozbudowana i tematycznie zróżnicowana. W swojej recenzji zdecydowałem się przedstawić te wątki, które wydają się szczególnie interesujące dla socjologa. W swych rozważaniach Nadia Tracz pokazała bowiem, jak duży wpływ na zachowania aktorów politycznych ma dyskurs. Zatem mimo tego, że praca skupia się na przypadku Ukrainy i Rewolucji Godności, to ma ona jednak bardziej uniwersalny charakter. Rekonstruuje proces uzyskiwania tożsamości

zbiorowej przez członków ruchów społecznych, a także kształtowania ich opinii, postaw, wartości. Podobne procesy zachodziły zapewne w Polsce w czasach Solidarności, a obecnie pozostają typowe dla innych społeczeństw, np. arabskich. Recenzowana praca zasługuje zatem na to, aby była czytana, także przez Polaków, których przekonanie o posiadaniu wyjątkowej wiedzy na temat sytuacji w Europie Wschodniej często jest nieuzasadnione. Pozostaje mieć też nadzieję, że Autorka będzie dalej kontynuować swe rozważania, analizując już dyskurs rzeczywistości postrewolucyjnej na Ukrainie, czy obejmując swoimi badaniami także inne formy wyrazu (np. wizualne). 

**Łukasz Kutyló** – absolwent socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, obecnie adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ. Do jego zainteresowań badawczych należą: behaviorizm, kognitywistyka, socjologia duchowości, socjologia moralności, metodologia badań społecznych.

**Afiliacja:**

Uniwersytet Łódzki

Katedra Socjologii Polityki i Moralności

Instytut Socjologii UŁ

Email: lukas.kutylo@gmail.com